

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dziełek“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 6000 mk., z odn. do domu 6036 mk., do Polski miesięcz. 12 000 mk. lub 15 000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 400 marek za rządęk jednolamowy. Wiersz reklamowy 1500 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na wtorek 31 lipca 1923 r.

Nr. 167.

## Krzyżacka taktyka antypolska w Prusach Wschodnich.

(Die Ursache der polnischen  
Repressalienpolitik).

Czytaw w tej chwili artykuł w nr. 169 centrowego „Volksblattu“ olsztyńskiego, artykuł desperadzki Paula Desperado pod tytułem „Die Ursache der polnischen Repressalienpolitik“.

Artykuł skierowany jest przeciwko „Związkowi Polaków w Niemczech“ i przeciwko „Gazecie Olsztyńskiej“.

A więc winę za politykę polską stosowaną do Niemców w Polsce ponosi rzekomo „Związek Polaków w Niemczech“ i „Gazeta Olsztyńska“, która rzekomo jest organem „Związku Polaków“.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że „Gazeta Olsztyńska“ organem „Związku Polaków“ od szeregu miesięcy już nie jest, a więc wszelkie zaczepki prasy niemieckiej skierowane przeciwko „Gazecie Olsztyńskiej“ jako organowi „Związku Polaków“ upadają.

Zemsty zaś przeciwko „Związkowi Polaków w Niemczech“ nie mają także żadnych podstaw ani żadnego sensu. „Związek Polaków w Niemczech“ na politykę rządu polskiego wpływu żadnego nie ma i mieć nie może. O wydaleniu Niemców z Polski dowiedział się Związek tak samo jak „Gazeta Olsztyńska“ z prasy.

Czy zarząd Związku Polaków utrzymuje stosunki z przedstawicielami Rzeczypospolitej Polskiej w Niemczech tego nie wiemy. Uważamy atoli za rzecz konieczną, ażeby członkowie zarządu Związku byli w ciągłym kontakcie z Polską i informowali się dokładnie w sprawach mniejszości narodowych w Polsce. Uważamy za rzecz konieczną, ażeby członkowie zarządu Zw. Polaków tak samo jak przedstawiciele organizacji niemieckich znajdowali się w łączności z rodakami naszymi w Polsce. Uważamy za rzecz konieczną i pożądaną, ażeby oni starali się o to, abyśmy tutaj w Niemczech mieli przynajmniej te same prawa mniejszości, które mają Niemcy w Polsce. Po słowie nasi muszą być także ściśle poinformowani o tem co się w Polsce dzieje, ażeby mogli odparć niesłuszne zarzuty hakatystów motywujących krzywdę naszą, krzywdę wyrządzaną rzekomo Niemcom w Polsce.

Nasi przywódcy przecież nie są dziećmi politycznymi i muszą wiedzieć, co im wolno, a co im nie wolno. Jeżeli my tutaj mamy przedstawicieli Rzeczypospolitej unikać jak zarazy, uciekać od nich na ulicy, aby nie narażać się na zarzuty konspiracji lub wpływów na politykę Polski do Niemiec, natenczas niechaj i w Polsce konsulaty niemieckie otoczy się drutem kolczastym i zabroni się tym konsulatom wszelkiego kontaktu z Niemcami.

Śmiesznym jest po prostu zarzut, że wydalania Niemców z Polski przeprowadzone zostały pod wpływem Związku Polaków i ich organu „Gazety Olsztyńskiej“. Kierownik „Gazety Olsztyńskiej“ np. dowiedział się o wydalaniu Polaków z Niemiec z prasy wychodzącej w Polsce. Z tej prasy dowiedział się kierownik pisma naszego także o retorsjach rządu polskiego.

Śmiesznym jest zarzut, że rząd polski stosował retorsje, ażeby bronić agitacji polskiej w Niemczech. Rząd polski wystąpił w obronie swoich obywateli, a nie obywateli Polaków Rzeszy niemieckiej.

Gdyby zaś Rząd Polski wystąpił także w obronie praw Polaków pod rządem niemieckim, natenczas uczyniłby to samo, co czynią Niemcy. Rząd niemiecki nawet z trybuny sejmów i parlamentów występuje w obronie „pokrzywdzonej“ rzekomo ludności niemieckiej w Polsce, a rząd polski ma milczeć?

Ale tu się rozchodzi o zupełnie coś innego. Polacy chcą polonizować szkoły niemieckie w Prusach Wschodnich i dla tego hakatysty wschodniopruscy szukają sposobów, aby nam uzyskać prawa naszych uniemożliwić. Autor artykułu powiada, że jest naturalnie „ein mögliches Geschwätz“ naszej „Gazety“, jeżeli twierdziemy, że nasze prawa w Prusach Wschodnich są zagrożone. Życzenia szkółne Polaków są tak przesadzone, że nie mają niczego więcej na celu jak polonizację „Ostmarki“. Następnie bredzi autor artykułu o hecy naszej zmierzającej rzekomo do

uprawiania gruntu dla nowego napadu (!) Polski na „Ostmarkę“.

A więc nasi „serdeczni“ przyjaciele zepchną chcą nas po prostu do roli parjasów. Polsce nie wolno się wtrącać w nasze sprawy. Naród polski nie sprawy nasze nie obchodzą. Do Polski apelować nam w naszych sprawach nie wolno. Do Ligi Narodów apelować nam nie wolno. Do Rady Ambasadorów apelować nam nie wolno. Łączności z rodakami naszymi utrzymywać nam nie wolno. Od przedstawicieli Rzeczyposp. Polskiej uciekać mamy jak od zapowietrzonych.

Tylko im wszystko wolno. Im wolno popierać Niemców w Polsce, im wolno zbierać datki na cele szkolne w Polsce, im wolno subwencjonować pisma wychodzące w Polsce, im wolno mówić o hańbie kulturalnej i rabunku mowy ojczystej w Polsce, im wolno jeździć do Polski na „Besichtigung“ szkół niemieckich w Polsce, im wolno centnarami wysyłać książki niemieckie do Polski, im wolno wysyłać memorandum do Ligi Narodów w sprawie rzekomego „ucisku“ Niemców w Polsce, im wolno ściągać nawet od nas datki na cele niemieckie kulturalne w Polsce, im wolno urządzać zjazdy wrogie Polsce z udziałem niemieckich obywateli i poddanych Rzeczypospolitej, im wolno wysyłać mówców i teatry germanizatorskie do Polski, im wolno wzywać w pismach rząd niemiecki do interwencji na korzyść „pokrzywdzonych“ Niemców w Polsce, im wolno pisać o zrabowanych przez Polskę dzielnicach niemieckich, im wolno wszystko, a nam nie.

Niemcy żądają nauki języka niemieckiego w Polsce bronią swych praw, walczą przeciwko hańbie kulturalnej i rabunkowi mowy ojczystej, a gdy my w Prusach Wschodnich czynimy to samo, natenczas chcemy polonizować kresy wschodnie i przygotowujemy „den Boden“ do napada Polski na Prusy Wschodnie.

W Polsce jest wynaradawianie Niemców hańbą kulturalną i rabunkiem mowy ojczystej, a u nas jest wynaradawianie Polaków pracą kulturalną i walką przeciwko polonizacji kresów wschodnich.

Cóż na to wszystko powiedzieć?  
„Gazeta Olsztyńska“ spowodowała represalię, spowodowała „ucisk“ Niemców w Polsce. „Związek Polaków“ daje rządowi polskiemu linie wytyczne polityki antyniemieckiej w Polsce, ażeby przez to wymusić u nas polonizację kresów wschodnich.

Czyż to nie perfidia?  
My się tych ataków nie ulękniemy. Żądamy od narodu polskiego, ażeby dał Niemcom w Polsce te same prawa mniejszości, które my tutaj w Niemczech mamy. To żądanie nasze jest logiczne, słuszne i sprawiedliwe. Żądamy od narodu polskiego, aby nas bronił i nam pomagał w takiej mierze, jak Niemcy bronią i pomagają Niemcom w Polsce.

Jeżeli nasze żądania dotyczące szkolnictwa polskiego są nieuzasadnione, jeżeli my tutaj mamy rzekomo to, co nam się należy, natenczas niech Polska da Niemcom to samo.

Nie chcemy, aby nas Polaków w Niemczech uważano za „Unterschicht“ a Niemców w Polsce za „Oberschicht“. Protestujemy z całą energią przeciwko podobnemu traktowaniu sprawy.

Jeżeli rząd pruski uważa denuncjację hakatystów za słuszną, natenczas niech nas do więzień zamknie. My się niczego nie lękamy i słusznych praw naszych bronić nie przestaniemy. Obserwator.

## Min. Seyda o traktacie polsko-tureckim.

Warszawa, 26. 7. (PAT.) Dzisiaj obradowała pod przewodnictwem p. Dębskiego i w obecności min. spraw zagr. Seydy oraz komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Plucińskiego sejmowa komisja spraw zagranicznych. Przedmiotem obrad miał być przyjęty wczoraj przez plenum wniosek nagły w sprawie obecnej sytuacji politycznej. Ponieważ wniosek ten do komisji wpłynął nie zdążył, p. Rudziński zaproponował, aby mimo to min. spraw zagranicznych zgodził się udzielić informacji dotyczących szeregu spraw, które w związku z rzeczonym wnioskiem były ogólnie omawiane na wczorajszym posiedzeniu Izby. P. min. Seyda zgodził się i w dłuższym przemówieniu przedstawił sprawę sporu polsko-niemieckiego o kopalnię Delbrücka. Następnie wyświetlił stosunki polsko-czeskie, sprawę Gdańska, konferencję w Rydze, układ w sprawie Klajpedy oraz stosunek rządu do konferencji w Sinaju. Szczegółowe przedstawienie przez p. ministra w związku z powyższymi sprawami, rozszerzające wczorajsze wyjaśnienia na plenum, uznano za poufne.

Co do przebiegu obrad w sprawie emigrantów niemieckich, które toczą się przed trybunałem Ligi Narodów w Hadze, p. minister zaznaczył, że referentem tej sprawy jest p. Pollock, Holenderczyk, który posiada materiały źródłowe i traktuje je życzliwie dla Polski.

Odpowiadając na zarzuty, wysunięte przeciwko premierowi Witosowi z racji jego mowy w Tarnowie, p. min. oświadczył, że tekst będzie podany oficjalnie, przyczem p. min. z całą stanowczością wypowiedział się, że ustęp tej mowy, dotyczący interesów Polski na wschodnich granicach, miał na względzie jedynie ekspansję ekonomiczną.

W sprawie układu polsko-tureckiego p. min. powiedział: Ekspansja gospodarcza Polski orientuje się w sposób naturalny ku rynkom Rosji, Balkanu i Bliskiego Wschodu. W tej ostatniej dziedzinie toruje się Polsce droga do zawarcia układu polsko-tureckiego, podpisanego właśnie w Lozannie. Aż do rozpoczęcia rokowań polsko-tureckich stosunek Polski do Turcji był nienormalny. Delegat rządu polskiego w Konstantynopolu, nie będąc uznany przez Wysoką Portę a potem przez rząd Angory, w rezultacie był akredytowany przy Radzie Wys. Komisarzy i za ich tylko pośrednictwem mógł komunikować się z rządem Wys. Porty. Do nawiązania stosunków bezpośrednich nie dochodziło. Gdy została otwarta pierwsza międzynarodowa konferencja w Lozannie, wówczas rząd polski poczynił ze swej strony kroki, celem dopuszczenia go do udziału w konferencji, ale bezskutecznie. W drugiej połowie maja Polska przystąpiła do oddzielnych bezpośrednich pod kierunkiem p. Modzelewskiego rokowań w Lozannie. Rezultatem ich są trzy umowy. Pierwsza, t. zw. pakt wieczystej przyjaźni, nawiązujący normalne stosunki dyplomatyczne. Druga t. zw. etablisement o prawach obywateli polskich w Turcji i obywateli tureckich w Polsce i trzecia umowa handlowa. Pakt polityczny otwiera Polsce nowe pole dla aktualnej polityki Polski na Bliskim Wschodzie.

Stało się dobrze, że Polska od pierwszych chwil odwróciła się od systemu kapitulacji i przystąpiła do rokowań z zasadą traktowania Turcji na równi z państwami Europy na podstawie wzajemności. Wzmocniło to zaufanie Turcji do Polski. Ekspansja ekonomiczna uzyskała swoją realną podstawę w postaci prawa zakładania wolnych składów w Konstantynopolu i Smyrnie.

Dotąd ekspansja kończyła się na Rumunji, nie mając możliwości rozwinięcia się dalej. Stąd między innymi wolne zony, przyznane nam przez Rumunję, nie były nigdy wyzyskane. Klauzule tranzytowe umowy handlowej umożliwią eksport towarów polskich do Azji Mniejszej, Rosji i innych krajów Bliskiego Wschodu.

Z umowy handlowej uzyskaliśmy dalej idące gwarancje, niż aljanci w swoich traktatach, szczególnie w kwestjach celnych. Targi uzyskał pewne ściśle określone mnożniki dla stawek celnych, co nie przesądza, że którekolwiek z tych państw może uzyskać w przyszłości warunki bardziej korzystne. Polska natomiast korzysta z klauzul największego uprzywilejowania a więc warunków już przyznanych aljantom oraz korzyści, które ewentualnie w przyszłości będą udzielone i innym państwom.

Układ z Turcją jest przeto dla Polski korzystny i doniosły.

Po przemówieniu p. min. Seydy zabrał głos komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Pluciński i w obszernym wywodzie przedstawił historję stosunków polsko-gdańskich, oświetlając jednocześnie stanowisko Rady Ligi Narodów w tej sprawie. Nad przemówieniem wywiązała się dyskusja, w której pierwszy zabrał głos p. J. Dąbski, poczem posiedzenie przerwano.

Czytajcie i rozpowszechniajcie  
„Gazetę Olsztyńską“!



## Bankructwo polityki kanclerza Cuno.

W głównym organie partii centrowej „Germanji” znajduje się artykuł, który z rzadką otwartością krytykuje politykę gabinetu Cuno. Organ centrowy stwierdza, że niezadowolone z polityki Dr. Cuno jest ogólnie. Rząd od samego początku zapatrywał się na politykę tak wewnętrzną jak i zewnętrzną za bardzo optymistycznie, przedewszystkiem lekcewał sobie walkę w zagłębiu Ruhry. Stoi się pod wrażeniem, że rząd za bardzo dawał posłuch nationalistycznym krzykaczom. Ma się tutaj na myśli Dr. Helfferich'a, którego się uważa za doradcę kanclerza z bardzo wielkim wpływem.

Dalej zarzuca się rządowi, partjom, oraz parlamentowi słabość i podsuwa odpowiedzialność za stan dzisiejszego położenia. Nieda się zaprzeczyć fakt, że nędzę spowodowały po największej części nieodpowiednie zarządzenia.

Rząd mógł być silnym gdyby tylko chciał. W polityce wewnętrznej miał tak dobrze jak żaden z poprzednich. W polityce zewnętrznej brał za wiele względów.

Z powyższego „Germanja” wywnioskowała, że rząd Dr. Cuno zawiódł zupełnie. Zarzucano rządowi Wirtha, że był często zmienny, i postępował w tę i owa stronę. Rząd Dr. Cuno wcale nie postępuje lecz stoi na jednym miejscu. Albo rząd przewidywał dzisiejsze położenie, natenczas grzechy jego są wielkie, jeżeli jednak dał się zaskoczyć, brakło mu instynktu politycznego, co oznacza ogólne bankructwo. W sprawie Ruhry trzeba było mniej słuchać na gadaniny nationalistyczne a zato przez ściąganie podatków złagodzić położenie. Teraz słyszy się we wszystkich kołach nawet na lewicy głosy za dyktatorem lub za wydziałem, któryby miał pełnomocnictwo dyktatorskie. Głosy te są wynikiem rozpaczliwego położenia. Rząd mógłby być dyktatorem gdyby chciał ponieważ żadna partja i żadna grupa zawodowa nie jest w stanie stawić opór energicznemu rozporządzeniu rządu przynoszącym sukces.

Jeżeli parlament przyjdzie do przekonania, że rząd obecny niema ani siły ani powagi, natenczas jest jego powinnością wyciągnąć z tego konsekwencje. Parlament musi znaleźć odwagę i okazać chęć do dawania wytycznych. Jeżeli nie znajdzie siły do decydujących uchwał bez względu na polityków interesowanych, los parlamentaryzmu jest zatwierdzony a z nim los narodu niemieckiego.

Tyle „Germanja”.

Naród niemiecki, który dał się prowadzić na pasku przez monarchistów w czasie wojny, dotychczas niczego się nie nauczył i idzie dalej na lep podszeptom tej samej kliki. To co „Germanja” dziś pisze, przewidywalimy od samego początku istnienia gabinetu Dr. Cuno.

## Przegląd polityczny.

Polska.

### Zerwanie rokowań polsko-litewskich w Paryżu.

Kowno, 27. 7. »Elta« donosi z Paryża: Układy paryskie w sprawie Kłajpedy nie dały żadnych rezultatów, ponieważ delegacja polska stawiała żądania o wyraźnym charakterze politycznym. Delegacja litewska zaproponowała Polsce wolny tranzyt i przywileje

gospodarcze w porcie kłajpedzkim. Układy zostały zerwane, a Litwin powrócił do Kowna. Wydział dla spraw kłajpedzkich zawiadomi Radę Ambasadorów o przebiegu układów.

### Oficjalne otwarcie obozu emigracyjnego w Wejherowie.

Gdańsk, 27. 7. Wczoraj nastąpiło w obecności wiceministra pracy, Simona, otwarcie polskiego obozu emigracyjnego w Wejherowie. Równocześnie przybyli na tę uroczystość wojewoda pomorski, Brejski, starosta krajowy Wybicki, prez. dyirekcji kolei w Gdańsku Czarnowski i inspektor imigracji kanadyjskiej Mitchell. Na dworcu powitały ich władze powiatowe, przed obozem emigracyjnym urzędnicy obozu.

Oboz przedstawia się wzorowo i odpowiada najzupełniej wszystkim nowoczesnym wymaganiom. Oboz właściwy składa się z 6 pawilonów, trzech czystych i trzech nieczystych i bardzo obszernego szpitala. Transport emigrantów samochodem z dworca do obozu trwa 5 minut. W ostatnich dniach przybyło 5 większych transportów, nie licząc mniejszych. Ci, którzy już po kilka razy przez Gdańsk jechali, z największym uznaniem wyrażają się o Wejherowie.

Gdańsk, 27. 7. Wczoraj wyjechał pierwszy transport emigrantów polskich w liczbie 300, którzy odbyli kwarantannę w Wejherowie. Obecni byli przy wyjeździe pp.: Morawski, zastępca Komisarza Generalnego i Roman, attaché emigracyjny.

Amerkańska komisja sanitarna wyraziła się bardzo pochlebnie o odbytej kwarantannie w Wejherowie.

### Wymiana depeoz polsko-francuskich.

Warszawa. (PAT.) Prezydent Wojciechowski wyśtosował z okazji narodowego święta francuskiego do prezydenta Milleranda depeozę z wyrazami sympatii i miłości narodu polskiego dla Francji i życzeniami pomyślności i chwaly dla sprzymierzonego narodu.

Od prez. Milleranda w odpowiedzi na tę depeozę otrzymał Prez. Wojciechowski telegram z wyrazami podziękowania za pamięć i życzeniem pomyślności dla narodu polskiego.

### Droga handlowa Gdańsk-Bagdad.

Ostatnio zawarty traktat handlowy między Polską a Turcją otwiera dla handlu gdańskiego bardzo szerokie horyzonty i to jako części polskiego obwo-du gospodarczego.

Oprócz daleko idących ułatwień celnych przewidziane jest połączenie z linią kolejową Londyn-Bagdad, która pobiegnie z Londynu do Amsterdamu-Berlina-Poznańa-Katowic-Lwowa-Bukaresztu-Konstancy-Konstantynopolu i Bagdadu. Gdańsk, mający bezpośrednie połączenie z Poznaniem, zyskuje w ten sposób komunikację bezpośrednią z Londynem i Bagdadem. Nowa linja jest o 13 godzin krótsza i 8 razy tańsza niż linja Orient Expressu przez Paryż-Budapeszt-Konstantynopol, ponieważ linja Londyn-Bagdad będzie miała trzecią klasę, odpowiadającą najlepiej średniemu stanowi kupiectwa, podczas gdy Orient Express jest pociągami luksusowym.

Dzięki temu nowemu połączeniu Gdańsk otrzymuje dostęp do źródeł bliskiego wschodu a nawet całej Azji.

W myśl powyżej przytoczonego układu Polski i Gdańsk ma prawo otwierać własne składy towarowe w Konstantynopolu i Smyrnie. Łącznie z udogodnie-

warem, mocował się, ale wyszedł z podniesionym czołem.

W loży więcej o nim nie mówiono.

Waldemar nachylił się do Stefci.

— Wychodzę odwiedzać znajomych. Może przynieść paniom chłodników?

Ordynat z Trestką wyszli. Stefca zaczęła otwierać białe atlasowe pudełko z cukierkami, ofiarowane jej przez narzeczonego.

Odzyskała już swobodę, rozmawiała z księżną i panem Maciejem, nie uważając na lornetki, sklerowane na nią ze wszystkich stron. Księżna cieszyła się z jej powodzenia, sama rozkoszując się jej widokiem.

Panna Rita milczała, cofnięta w głąb loży. Ubrana w wygorsowaną suknię, wachlowała się sennym ruchem, nie zwracając uwagi na pełne łoże i szumiące na dole krzesła. Cukierki od Trestki leżały na jej kolanach nieotworzone. Żuła pralinę z pudełka Stefci.

Ich łoże zaczęła się również napelniać. Najpierw zjawili się Brochowicz.

Wolał wesolo:

— Cóż »Hrabina«? Jest na wysokości swego zadania, nieprawdaż? Znakomita obsada! Proszę o czekoładkę, panno Stefanjo... Merci... Co za pyszne storczyki! A suknia! a! a! cudowna! Pani dziś jest atrakcją wszystkich łoż. A gdzież ordynat? Ach tak, odwiedza znajomych! Czy księżna zauważyła, że Zaniecki odgrywa już rolę narzeczonego? To zabawne! bo hrabianka toleruje go za ledwo.

— Podobno są po słowie.

— Ech! problematyczne!

Schylił się, wsunął głowę pomiędzy Stefcię i pannę Ritę i zaczął szeptać:

— Zaniecki to ostroga Melanji: chce nas nim uubość aż do krwi, ale się nie dajemy.

Brochowicz wyszedł, przywitawszy w drzwiach barona Weyhera z hrabią Cwileckim. Łoża ordynata wkrótce przepelniła się. Mur fraków i białych gorsów tworzył doskonale tło dla jasnej, żywej postaci Stefci.

niami w Rumunji otwierają się dla handlu polskiego bardzo szerokie perspektywy. Nowa linja Londyn-Bagdad powstaje w miejsce linji Berlin-Bagdad, która skonstruowana została dla paraliżowania rozwoju gospodarczego Polski i Gdańska w klerunku Azji. Dla uzupełnienia dodać należy, że pierwszy traktat handlowy polsko-turecki, z którego też oczywiście i Gdańsk zyskał, zawarty został w r. 1485.

### Sukces dyplomacyjny Polski.

Warszawa. (AW.) Dzienniki z zadowoleniem podają wiadomość o podpisaniu umowy polsko-tureckiej oraz depeozę, że fakt podpisania umowy uważany jest na Zachodzie za sukces dyplomacyjny Polski, która jedyna z państw nie biorących udziału w konferencji lozańskiej, potrafiła w sposób najpomyślniejszy zrealizować wszystkie swe postulaty i zacieśniając swą przyjaźń z Turcją, zabezpieczyć swe interesy w tym kraju.

### Uchwałą Rady Ambasadorów zostały zawarowane wszystkie prawa Polski.

Warszawa. (tel. wł.) Komisja kłajpedzka Rady Ambasadorów pod przewodnictwem Laroche'a uchwaliła już brzmienie statutu Kłajpedy, wysłuchawszy poprzednio przedstawicieli Polski w osobach admirała Borowskiego i prof. uniwersyteckiego B. Winiarskiego. W statucie projektowanym prawa Polski zostały zabezpieczone.

»Rzeczypospolita« donosi, że według postanowienia komisji zwierzchnictwo Litwy nad Kłajpedą uzależnione jest od poprzedniego urzeczywistnienia praw Polski na Niemnie, zagwarantowanych nam w traktacie wersalskim, czego dotąd Litwą nie chciało uczynić. — Statut Kłajpedy zapewnia Polsce w szeregu przepisów używalność portu Kłajpedy. Przewiduje on także ustanowienie komisji kontrolującej w której skład ma wejść po jednym przedstawicielu Polski, Litwy i Kłajpedy, a która będzie miała nadzór nad wykonaniem punktów statutu.

Rada Ambasadorów zajmie się tym projektem w piątek.

### Premjer Baldwin o zabezpieczeniu granic Polski.

Londyn. (PAT.) Przemawiając w izbie gmin, w czasie dyskusji nad wnioskiem partji pracy, premier angielski wyraził zadowolenie w imieniu rządu z powodu wyrażonej i okazanej przez izbę sympatii i zaufania dla jego gabinetu i dla polityki rządu angielskiego w dzisiejszej przemowej chwili. Premier angielski zaznaczył, iż zwołaniem w obecnych czasach międzynarodowej konferencji nie doprowadziłoby do żadnych pozytywnych rezultatów. Wszelkie konferencje w sprawie rozbrojenia muszą minąć się z celem, dopóki nie zostanie rozwiązany problemat odszkodowań i nie zostaną ostatecznie ustalone i zapewnione granice nowych państw. Byłoby beznadziejnie — powiedział premier Baldwin — oczekiwać jakiejś określonej i przychylniej dla sprawy rozbrojenia decyzji ze strony Francji przed otrzymaniem przez nią sum odszkodowawczych tak samo ze strony Polski, zanim kraj ten uczuje się w mocnym i bezpiecznym posiadaniu swych granic wschodnich, którym zagraża ciągle jeszcze jej sąsied z tej strony.

Pierwszym krokiem, jak w poruszonych kwestiach uczyniono, mówił Baldwin, były starania podjęte przez Ligę Narodów. Premier angielski nie wątpi, że rządy głównych mocarstw europejskich spoglądając będą na kroki, podjęte przez Ligę z sympacją i wiarą, co obiecuje ze swej strony rząd angielski, w którego imieniu premier Baldwin zabiera głos.

Rozbawiona, przyjmowała wesole holdy, rozmawiając z dowcipem i elegancją. Interesowała młodzież, zwracali się głównie do niej. Tych, których jej pan Maciej pierwszy raz przedstawił, zbywała chłodniej, lecz uprzejmie. Dziwnie potrafiła pogodzić wesołość i swobodę z taktem i znajomością najwykwintniejszych form towarzyskich. Mimowoli rozbrajali się pod jej wpływem ci, co przedtem patrzyli na nią z ukosa. Tylko Barski nie przyszedł, akcentując swą niechęć. Poszedł do hrabiego Mortęskiego i długo mu coś szeptał na ucho. Siwe kępski włosów nad uszami eksprezesa, wielkie piwne oczy i nos garbaty, wystający z twarzy — wszystko się kiwało, trzęsło, mrugało ze zgorzzenia. Hrabia Barski nie próżnował w teatrze i umiał dobrać stosowne materiały do nich swych intryg, potrafił haftować nłemi genialnie.

W loży ordynata zaszumiało koło drzwi i wesoly głos zawolał:

— Rozstąpcie się, panowie!

Czarne fraki rozsunęły się na dwie strony; środkiem wbiegła piękna hrabina Wizenbergowa, cała w koronkach, lśniąc brylantami. Towarzyszył jej niemlody mężczyzna.

Panowie uklonili się, pan Maciej powstał. Hrabina witała wszystkich uprzejmie, usiadła na podanem sobie krzesle i mówiła:

— Przyszedłam odwiedzić księżnę. Zaledwo paru dniami powróciłam z zagranicy.

Księżna dziękowała, pan Maciej spytał o panią Idalię i Lucię.

— Zdrowe obie, Lucja przysłała tysiące ukłonoów.

Zwróciła się żywo do Stefci, powtórnice podając jej rękę z miłym uśmiechem.

— Pani składam najlepsze życzenie. Ordynat był w mej loży, Zarzuciłam go życzeniami. Wszedł rozczulony. Mój mąż znalazł panią cudowną. Mówi, że mu pani przypomina Grotterowskie typy. Biedna Lucja jest w rozpacz, że nie może pani widzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HELENA MNISZEK. 80

## TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Panna Stefanja ma słusność. Zostawcie go własnym jego wrażeniom. Miłe nie będą z pewnością. Lornetka Prątnickiego, zsuwając się z amfiteatru, zatrzymała się na łożu ordynata.

Strojny młodzieniec zdrzął, lornetkę odjął od oczu, spojrział, nie wierząc samemu sobie, i poczerwieniował, jakby po wymierzonym policzku.

Stefcia, wyraźnie Stefcia! w otoczeniu arystokracji, którą znał, a za nią sam ordynat!

Teraz dopiero Prątnicki zauważył, że wiele osób patrzy na łoże, usłyszał szepty. Odruchowo sam zaptał swego sąsiada, jakiegoś młodego jegomościa:

— Przepraszam pana, ale — kto jest?

— Pan nie wie? To narzeczona ordynata Michorowskiego. Zaręczyli się w karnawale. Śliczna, co? Prątnicki osłupiał.

Więc pogłoski sprawdżyły się? Długi czas nie wlerzył w nie. Z ojcem nie korespondował i nic nie wiedział o zająciach w Ruczajewie. Był tak zdumiony i ogłupiały, że przez chwilę stał, jak słup. Treстка uważał na każdy jego ruch i zaczął się cicho śmiać.

Wtem Prątnicki społkal wzrok ordynata.

Otrzeźwiał. Wziął kapelusz, udając brawurę, i bardzo czerwony wyszedł z krzesła.

W środkowym przejściu naprzeciw łożu uklonił się z wielką elegancją całą figurą. Wszyscy w łożu skinęli mu głowami uprzejmie, lecz bez uśmiechu, tak się kłania komuś, z kim stosunki nie są pożądane. Tylko Treстка miał komiczną minę. Prątnicki obłany



## Niemcy.

### Zupełna ruina i katastrofa Niemiec?

Berlin. (AW.) Dotychczasowa polityka finansowa nie prowadzi do katastrofy — pisze piątkowa „Neue Berl. Zeitung” — lecz jest już katastrofą. Berliner Tageblatt konstatuje, że waluta niemiecka przestała już prawie istnieć. Przy kursie dolara 768 000. 1 milion marek odpowiada mniej więcej 5 markom złotym. Gdy gabinet Wirtha ustąpił, dolar notował 7600, dziś 760 000. Cała struktura Rzeszy jest zagrożona. Jeszcze jest czas na zapobieżenie niebezpieczeństwu. Ludzi, którzy we walce o chleb powszedni nie wiedzą co począć, można tylko czynem powstrzymać od kroków rozpaczcy. „Vorwärts” przypisuje obecną sytuację brakowi decyzji i chwianiu rządu, która dziś zagraża porządkowi państwa i doprowadziła do zradyzowania mas. Zabezpieczenie arowizacji w związku z zaprowadzeniem nowego systemu kredytowego polegającego na zlocie, jest nakazem chwili. Berliner Börsen-Kurier pisze o państwie bez waluty i porównuje obecne stosunki Rzeszy z położeniem państwa rzymskiego i dochodzi do wniosku, że dla Niemiec nadeszła chwila, kiedy nie mając już swej waluty, nie ma też i żadnej innej. Wszystkie zapasy milionów marek nie są warte 50 milionów dolarów. Straszna ta sytuacja stawia rząd przed zupełnie nową i ciężką zagadką. Chodzi o to, aby przekroczyć tę pustynię między zbankrutowaną gospodarką finansową a nieliniową nową gospodarką pieniężną.

### Konfiskata waluty niemieckiej.

Maguncja. (PAT.) Skonfiskowano ukryte w tajnej skrytce w gmachu Banku Rzeszy 720 marek w zlocie, 16,346 w srebrze i 20 miliardów w papierach.

### Komuniści niemieccy a Gdańsk.

Gdańsk. (Aj. Wsch.) — Gazeta Gdańska donosi, iż nie tylko monarchiści, lecz i komuniści gdańscy otrzymują broń i amunicję z Prus Wschodnich. Jest jednak pewna różnica źródeł. Mianowicie monarchiści gdańscy otrzymują broń i amunicję od pokrewnych związków prusko-wschodnich, zaś broń dla komunistów gdańskich jest przemycana tajemnie z Rosji przy pomocy bolszewickich agentów, którzy w sposób coraz bardziej niepokojący rozwijają swoją działalność w Gdańsku.

### Znużenie w zagłębiu Ruhry.

Paryż. (PAT.) Minister Letrocqeur po przybyciu złożył sprawozdanie radzie ministrów ze swej podróży inspekcyjnej po zagłębiu Ruhry, w którym donosi, iż ilość dozywanego węgla i koksu zadowala całkowicie potrzeby Francji i Belgji, zaś sprawa trudności transportu istniejąca dotychczas, obecnie upadła, gdyż zarówno na kolejach, jak i na Renie transport odbywa się zupełnie zadowalająco. Zarząd kolei unormował nie tylko transporty wojskowe, ale zaspokaja również potrzeby ruchu prywatnego, który w ostatnich czasach wzrastał coraz bardziej. Prywatny ruch towarowy wkrótce przerośnie środki transportowe, tak że zajdzie potrzeba zwiększenia całego taboru kolejowego.

Ilość pasażerów niemieckich w ciągu ostatnich tygodni wzrosła sześciokrotnie. Zwłaszcza Dortmund i Essen powracają do swego normalnego ruchu pasażerskiego. Podług raportu daje się zauważyć znaczna depresja ludności, której minister Letrocqeur przypisuje o tyle ważne znaczenie, iż jest ona niewątpliwie symptomatem ogólnego zmęczenia i chęci zaniechania dotychczasowego oporu.

### Zwołanie parlamentu.

Berlin. 28. 7. Zwołanie sejmu, które zażądał przedwczoraj prezydent parlamentu Lōbe, zostało wczoraj uchwalone. Termin nie jest jeszcze pewny ponieważ rada państwa musi przedtem uchwały w sprawie praw finansowych i podatkowych. Przed 9 sierpniem parlament się nie zjedzie.

### Brak żywności w Berlinie.

Berlin. (AW.) Przed sklepami żywnościowymi coraz więcej ukazują się polonezy, które jak za czasów wojennych stoją na ulicach od samego rana. W kilku dzielnicach miasta liczba sklepów zamkniętych z braku towarów powiększyła się. Kartofli, masła i margaryny brak zupełnie. Ceny wzrastają nadal z godziny na godzinę. Wczoraj płacono w handlu hurtowym za funt mąki pszennej 25 do 30 tysięcy, za funt ryżu 29 do 40 tysięcy, za smalec 130 tysięcy, za kawę 230 do 270 tysięcy. Zapasy towarów kolonialnych są prawie wyczerpane, a nowe zakupy nie mogą być uiszczone z braku dewiz.

### Drukarnie banknotów nie mogą podołać pracy.

Berlin. (AW.) Brak gotówki w Banku Rzeszy a temsamem też w bankach prywatnych trwa w dalszym ciągu. Od kilku dni Bank Rzeszy oddaje bankom każdorazowo po 100 milionów mk., które oczywiście w okamgnieniu są wyczerpane. Przeszło 70 drukarni zatrudnionych jest drukowaniem nowych banknotów, nie mogąc nadać ogromnemu zapotrzebowaniu, które przekracza obecnie 2 biljony dziennie. Specjalnie daje się odczuwać brak banknotów po 50 i 100 tysięcy mk. Nowa banknoty po 5 i 10 milionów mają się ukazać w najbliższych dniach.

## Anglia.

### Anglia zabiega o wpływy w Gdańsku.

Gdańsk. W tutejszych kołach poselskich niemieckich istnieje przeświadczenie oparte na jakichś informacjach poufnych otrzymanych z Londynu, iż w zamian za poczynione Francji przez Anglię ustępstwa co do Zagłębia Rury, ta ostatnia uzyskała zupełną swobodę działania w Gdańsku. Anglia zamierza ugruntować swe wpływy nie tylko w Gdańsku, lecz i w innych portach Bałtyku.

Ostatnie fakty popierania interesów Gdańska przez Anglię na niekorzyść Polski mają tło macy, zdaniem wymienionych kół poselskich, wprowadzone już w życie desinteressement francuskie.

## Grecja.

### Wrzenie w Grecji.

Paryż. (AW.) Według informacji Matina, z Białogrodu nadeszły tam z Salonik wiadomości o wzroście się ruchu republikańskiego w Grecji. W Atenach skoncentrować miano z tego powodu pułki wierne królowi, aby zapobiedz możliwości zamachu. Centrum ruchu republikańskiego stanowią Saloniki. W Salonikach i Tracji zachodniej obawiają się możliwości starć między republikanami, a wojskami, wiernymi idei monarchicznej. Ruch republikański doznaje podobno pomocy finansowej ze strony znanej bogactwa greckiego, Bazylego Zacharowa.

## KRONIKA.

Olsztyn, 30 lipca 1923.

Kalendarz na wtorek: Ignacego L.  
Wschód słońca o godz. 4.29; zachód o g. 7.47.

### Z Warmji.

\* Olsztyn. Ceny za towary żywnościowe użyskały niesłychane zwyżki. Miejski urząd statystyczny stwierdził że ceny z dnia 21. lipca są o 57 procent wyższe jak ceny tygodnia poprzedniego.

— Podwyższenie kosztów lekarskich. Pruskie ministerstwo dla dobra społecznego zarządziło wskutek stale wzrastającej drożyzny podwyższenie normy poborów lekarzy i dentyistów od dnia 22 lipca r. b. o 21 900 odsetek, tak że dziś norma poborów lekarskich wynosi 22 000 krotnie więcej od normy przedwojennej.

\* Wartenbork. Minister oświaty Dr. Boelitz zwiędził w towarzystwie wyższego radcy rejencyjnego Waldhausena, starosty hrabiego Brühla oraz kilku wyższych urzędników wyższe szkoły tutejsze.

\* Mokiny. Piękne zebranie Towarzystwa Młodzieży, wczorajszej niedzieli odprawione, wykazało, że i mokińska młodzież sprostać umie zadaniom, jakie młodzież, Kościół i Ojczyzna na nie wkłada i że nie zawiedzie nadziei narodu naszego, widzącego w niej zapowiedź lepszego jutra. Potrzeba tej młodzieży tylko dobrej, sprężystej organizacji, wesolości zdrowej, potrzeba polskich ksiązek, polskiego śpiewu, potrzeba ruchu umysłowego i cielesnego, słowem nowych sił i pomocy społeczeństwa a skutki niebawem się okażą, niosąc pociechę i budząc nadzieję w ludności polskiej na Warmji.

Po odśpiewaniu pieśni »Serdeczna Matko« i odczytaniu protokołu deklamowała panna Bujnowna wiersz »Kto zmienia nazwisko« a gość zamiejscowy mówił o celach i zadaniach towarzystwa. Panna Orłowska bardzo pięknie wygłosiła wiersz »Korona Polska« oklaskiwany z rżyszciami przez zebranych. Deklamacja p. Nerowskiego niestety nie wypadła należyście. W wolnych głosach mnogie zapytania i długa dyskusja poczem prezes pochwaleniem Pana Boga zakończył oficjalną część zebrania. Nastąpiła teraz lekca śpiewu a po lekcy gry towarzyskiej i wesole zabawy, przy końcu mały taniec. Przeszło 4-godzinnny wspólny pobyt młodzieży gość z Olsztyna zakończył przemówieniem, zawierającym wskazówki do pracy narodowej i towarzyskiej dla zarządu i dla członków. Uczestnik.

\* Stołupiany. Obywatel ziemski w Gegesen sprzedał trzy ogiery po 70 000 mk. za sztukę do Włoch. — Pewien handlarz zamierzał na ostatnim targu sprzedać swego konia aby kupić sobie lepszego. Niebawem znalazł też kupca, który dał mu pieniądze w paczkach z napisem »2 000 000 mk. w 20 000 markówkach«. Gdy handlarz kupił innego konia i chciał za takowego zapłacić, przekonał się iż paczki zawierały tylko milion marek. Zaleca się więc przy odbieraniu większej ilości pieniędzy takowe przeliczyć.

### Z Mazur.

\* Ostrōda. W rzce Drwęcy pomiędzy wioskami Barkwedą i Freudenthal, znaleziono znaczną ilość niezwywych raków. Jak stwierdzono panuje pomiędzy rakami cholera, która rozszerza się z wielką szybkością.

### Z Powiśla.

\* Powiat sztumski. Wszystko co się teraz dzieje to się zapewno już raz stało, ale żeby wójt (Amtsvorsteher) w nocy z miechem razem z innymi kolegami do cudzego kopca po kartofle poszedł, to się zapewno jeszcze nie stało. Niedaleko od Szumu znajduje się wioska N. o około 3 km. od niej majątek M. We wiosce N. obrano za soltysa jednego z robotników a że był t. zw. „Deutscher Mann” tak został i wójtem. Przysłowie zaś mówi: »niema gorszego szatana jak przyjdzie chłop za pana» i tak się też

i tu stało. Rano żona wójta powiada: »mein Mann ist nicht zu Hause» po południu, »mein Mann ist nicht zu sprechen, a ku wieczorowi »mein Mann ist krank«, i tak ludzie muszą dłuższy czas chodzić aby jakąś rzecz zalać. Ludzie uskarżają się pisemnie i osobiście na starostwie, lecz te wszystkie zażalenia są bez skutku, tam się zwykle słyszy: »wir werden die Sache untersuchen und regeln« ale natem się kończy a to zapewno dla tego, że mu tamtejszy landrat był bardzo przychylny, jak sam przed sądem powiedział. Teraz się wydało, że ten wójt i deutscher Mann jednej nocy z innymi kolegami poszedł na sąsiedni majątek M. i zabrał z kopca kartofli. Posiedziciel majątku wyśledził złodzieji i podał do prokuratora. Po bardzo długim badaniu i na naleganie poszkodowanego, który dawniej wyższy urząd przy sądzie zajmował, przyjęto tą rzecz i podano do sądu. Sąd lawniczy w Szumie dowiódł oskarżonemu przez świadków kradzież i osądził go na pół miliona marek kary pieniężnej lub 3 miesiące do kozy. Co teraz władze nadzorcze uczynią, czy jeszcze pana wójta i „deutschen Manna“ nadal w jego urządzie pozostawia czy się też zdecydują go usunąć.

## Rozmaitości.

### Czego nie wolno porucznikowi, a co wolno kaczce?

Do tramwaju linii Nr. 4, który jechał na Pragę wsiadła jakaś starsza kobieta z koszykiem w ręku. Pasażerka ustawiła koszyk, z którego wyglądał lepek kaczki, pod ławką. Po chwili wszedł do tegoż wagonu porucznik, a za nim młoda przystojna dama i zajęli miejsca obok kobiety z koszykiem.

Gdy wagon był w ruchu poczuła nagle młoda dama że ktoś trącił ją pod ławką w nogę. Pani spojrzala z oburzeniem na oficera i nieco się odsunęła. Lecz szczypanie w nogę nie ustawało.

Dama zawrzała z gniewu, wstała nagle i nic nie mówiąc, wymierzyła słarczysty policzek swemu sąsiadowi — porucznikowi.

Pan porucznik w najwyższym zdumieniu zerwał się z miejsca i, naturalnie, zażądał wyjaśnień od oburzającej się wciąż damy.

Powstał hałas. Konduktor zatrzymał wagon i zawezwał policjanta.

A dama, wciąż się gorączkując, krzyczała: Jak pan śmiał! Jesteś pan oficerem! Ja jestem żoną adwokata i matką dzieci i t. d. ani słowo jednak nie wspominając o przyczynie swego wzburzenia.

Tymczasem pozostali pasażerowie zaczęli się niecierpliwie i żądali od niej wytłomaczenia się.

»Porucznik wie dobrze dlaczego go spoliczkowałam! On mnie w ordynarny sposób trącił nogą pod ławką«.

Ja? pytał porucznik jak gdyby obudzony ze snu. Pani zapomina, że jestem oficerem i człowiekiem honoru?

W międzyczasie ukazał się w wagonie policjant, który zażądał od rozgorączkowanej pasażerki dowodów osobistych, aby sporządzić protokół.

Kto wie, czemu się całe zajęcie skończyło, gdyby uwidowni nie zjawił się właściwy winowajca... Nagle bowiem słyszano gdakanie kaczuski która widocznie postanowiła rozwiązać enigmatyczną przysgodę tramwajową.

W wagonie rozległ się śmiech homeryczny. Dla wszystkich było jasne, kto właściwie uściplął lydke pasażerki.

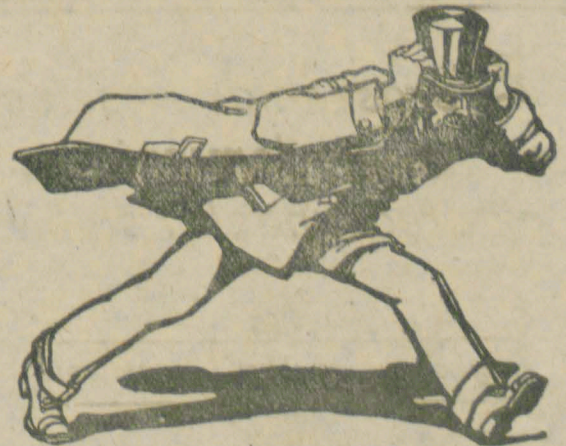
Piękna pani zarumieniła się i jęła się usprawiedliwiać, a policjant kontynuował swe czynności...

Porucznik, zrozumiałwszy, że padła ofiarą nieporozumienia zażądał skasowania protokołu, aę wzamian za to wydał taki wyrok:

— Pani ma, jako karę za publiczne spoliczkowanie złożyć publiczny pocałunek!...

Wszyscy pasażerowie uznali słuszność wyroku i dama zniewolona była pocałować pana porucznika w spoliczkowany policzek...

Tak zlikwidowane zostało zajście i wagon ruszył w drogę z piękną damą, porucznikiem i z główną bohaterką — kaczka.



Mądrala, który dopiero przy końcu miesiąca się przekonował, że zapisując „Gazetę Olsztyńską” otrzymuje kapitał, czyli oświatę, która mu z czasem może przynieść procentu niewygodnie miliony, ale nawet biljardy zysku duchowego i materialnego. Leci on więc na złamanie karku na pocztę, aby „Gazetę” na czas zapisać.



## Zamówienie „Gazety“ na sierpień.

Ich bestelle hiermit für den Monat August 1923  
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 12036 Mk.  
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 12036 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Za szczerze życzenia ślubne składamy »Kółku  
Rolniczemu« serdeczne »Bóg zapłać!«

**Konstantynostwo Hoffmanowie**  
w pr. Dąbrówce.

### Nauczyciel — Warmjak

b. pracownik plebiscytowy, na bardzo dobrej posadzie  
w powiecie Grudziądzkiem pragnie nawiązać kore-  
spondencję z wykształconą i narodowo usposobioną  
Warmjanką

celem ożenku.

Reflektantki zechcą zgłosić się z całym zaufaniem do  
Adm. Gaz. Olszt. pod „Nauczyciel Warmjak“.

Dyskrecja rzecz honorowa!

Kupię

### stary wiatrak

do rozebrania. Zgłoszenia pod lit. F. F. G. do ekspe-  
dycji Gazety.

### Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszy-  
stkie zioła medycynalne  
w suszonym stanie po najwyż-  
szych cenach dziennych.

St. André, Schwanen-Drogerie  
przy moście św. Jana.

### Nowy system odpłaty!

Wykonuje dla każdego  
**ELEGANCKĄ  
GARDEROBĘ!**  
bez kawentów, bez weksla  
po stałej cenie

**Franz Milk**, mistrz  
ul. Hindenburgstr. 10 (dawniej Soldatenheim)  
Garderoba dla pań i panów  
mundury, ubrania sportowe i myśliwskie.

Zaproszenia weselne  
:: zawiadomienia ::  
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i austownie

Drukarnia  
„Gazety Olsztyńskiej“

## Drugi konkurs o nagrodę dla członków Towarzystw Młodzieży.

Komisja Organizacyjna Towarzystw Młodzieży  
Polskiej na Warmji ogłasza niniejszem drugi konkurs  
na odczyty z dziedziny historii, literatury, nauki i sztuki,  
do użytku na zebraniach Towarzystw Młodzieży.

Warunki: a) W konkursie mogą brać udział  
tylko członkowie Towarzystw Młodzieży, opracowu-  
jąc jeden z podanych tematów; b) Prace, pisane czy-  
telnie (błędy nie wykluczają osiągnięcia nagrody) na-  
leży oddać piezosem do 31 sierpnia br., którzy je do  
10 września oddać winni Komisji Organizacyjnej To-  
warzystw Młodzieży; c) Rozciągłość odczytów nie  
ma więcej wynosić jak 30 minut czytania, ani też  
mniej niż 20 min. czytania.

Nagrody: Wyznacza się nagrody po 20 do  
30 tysięcy marek, które podniesione będą w stosun-  
ku do dalszej dewaluacji. Ilość nagród zależną jest  
od liczby prac nadesłanych.

Sąd konkursowy stanowią członkowie podpisanej  
komisji.

**Komisja Organizacyjna**  
Tow. Młodz. Polskiej na Warmji.

### Chłopca do posyłek

poszukuje od 1. sierpnia

Vicekonsulat R. P. w Olsztynie.

## GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

### Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 500 mk., z przesyłką 550 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

## Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

\*\*\*

\*\*\*

poleca obok książek do nabożeństwa, książek  
treści świątowej i dewocjonalii następujące rzeczy:

\*\*\*

\*\*\*

### papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze \* atramenty \* ołówki \* tablice  
rysyki \* kleje \* suszki \* linijki \* laki  
zeszyty szkolne \* bibuły \* pióra \* plu-  
skiewki (Reisstifte) \* serwetki papierowe \*  
koronki papierowe \* papier krepowy \*  
papier do kwiatów \* liście do kwiatów \* drut  
do kwiatów \* wiązarki do chrztu polskie i  
niem. \* pocztówki \* karty do grania \* po-  
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

\* \* \* \* \*

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

### Obrazy świętych w ładnych ramkach

\* \* po znacznie niższych cenach. \* \*

Ks. W. Barczewski.

## Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-  
rzone, wyszło z druku.

Cena 3000 mk., z przesyłką  
3050 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety  
Olsztyńskiej.

## BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.  
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	22 %
„ „ półrocznem . . .	18 %
„ „ kwartalnym . . .	16 %
„ „ dziennem . . .	14 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

### Wiazarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie  
w cenie od 500 do 600 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego  
Towarzystwa Szkolnego!